Nr. 38 Kraków, czwartek 17 lutego 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Dziwny polityk.

Dr Karol Kramarz, wódz młodoczechów, ma dziwne metody prowadzenia polityki czeskiej w Austryi. W domu, w Czechach dach się nad głowami wali, przesławny kuryalny sejm czeski zatkany obstrukcyą od roku, kraj w długach prosi się u rządu „centralistycznego“, aby mógł bezprawnie pobierać podatki, a p. dr Kramarz jedzie do Petersburga „godzić“ Słowian...

Młodoczesi ostatkami w Czechach gonią, przy uzupełniających wyborach żyją z litości robotników (którzy zwalczają obłąkańców Freslowych), pozycya czeska w Wiedniu najgorsza, a p. dr Kramarz miewa wzruszające odczyty w Petersburgu na temat solidarności słowiańskiej!

A pracuje tak zupełnie jak legendowa Penelopa, co w dzień uszyje to w nocy spruje, aby na drugi dzień znowu szyć...

Na Śląsku polski lud chwyta się przeciw „braciom Słowianom“ rozpaczliwej broni: strejku szkolnego, bo mu burżuazya czeska nie chce dać należnej mu szkoły polskiej, a dr Kramarz jedzie aż do Petersburga wyrównywać różnice między „braćmi“ słowiańskimi, z których jeden usiadł drugiemu kolanami na piersiach i narzeka jeszcze na „ucisk“...

Nigdy tak marną nie była pozycya Czechów w Austryi, jak od czasu, kiedy p. dr Kramarz zaczął mieć poufne rozmowy z Stołypinem, Izwolskim i innymi dygnitarzami w Petersburgu. Dawniej mogli Czesi apelować na dwie strony: do Koła Polskiego, w imię solidarności plemiennej i do żywiołów postępowych w imię walki opozycyjnej, jaką toczyli z biurokracyą austryacką.

Z chwilą ugrzęźnięcia w panslawizmie ich wodza i kierownika, stracili Czesi prawo do sympatyi po jednej i po drugiej stronie; nikt nie chce się w Austryi solidaryzować z polityką Izwolskich i Stołypinów!

Dr Kramarz żyje też od kilku lat w bajecznym świecie złudy. Zdawało mu się, że na konferencyi w Pradze zbliżył do siebie Rosyan i Polaków. Tymczasem nie wyparował jeszcze szampan z czupryn „słowiańskich“, a już hr. Bobrińskij jechał na Ruś galicyjską ratować „prikarpatskich russkich“ od zagłady i — umawiał się z szpiegami wojskowymi, przy których potem znaleziono jego listy!...

Jeszcze nie przebrzmiały toasty praskie, a już minister rosyjski nazwał Polaków „śmieciem“, które mogłoby zanieczyścić sądownictwo rosyjskie (jak czyste!), a w Królestwie zamknięto „Macierz szkolną“ i rząd przygotowywać zaczął oddzielenie Chełmszczyzny!

Przytem więzienia w Królestwie ciągle pełne, szubienice dalej czynne, bezprawie iście „słowiańskie“...

Ale dr Kramarz jedzie dalej do Petersburga, godzi i brata Polaków z Rosyanami, przygotowuje zjazd jeszcze jeden — tym razem w Sofii — i miewa odczyty o solidarności słowiańskiej, zaklinając tęczowe widma pięknej harmonii wilków z owcami, katów z ofiarami!

Aby dokuczyć szowinistom niemieckim, ubiega się o względy „potężnej“ Rosyi, jak gdyby nie było Mugdenu, ni Cuszymy... Toteż Niemcy kują polityczny kapitał z owych wycieczek dra Kramarza i pozwalają mu puszczać słowiańskie szmermele — w Petersburgu, coraz więcej wpływu zdobywają w Wiedniu i w Austryi. Doszło do tego, że Niemcy w sejmie śląskim wotują kredyty na polskie szkoły, których Słowianie-Czesi dać nie chcą!

Ale p. dr Kramarz miał podobno przed tygodniem bardzo piękny odczyt w — Petersburgu.

Wszechpolak mądry po szkodzie.

W numerze 75 „Słowa polskiego“ korespondent warszawski tego dziennika zastanawia się nad neoslawizmem i złudą polsko rosyjskiego zbratania. Stwierdza on, że „opinia uformowała się w szyku dość zgodnym, odrzucając od się precz daleko złudy wszelkich porozumień polsko-rosyjskich“... „Jedne pisma i grupy polityczne — dodaje ów korespondent — powiadają całkowicie wyraźnie: nie pojedziemy, niema dla nas miejsca w Sofii; inne, acz nie zdobyły się jeszcze na ostatnie słowo, wcale niedwuznacznie uderzają w chwiejną budowlę nowo słowiańską, gdzie jedno piętro przypaść miało zgodzie polsko rosyjskiej. Maruderzy giną zupełnie w tym wspólnym ataku na wykrętnych moskiewskich apostołów „zgody, braterstwa i wolności słowiańskiej“.

Nigdy wśród społeczeństwa naszego — pisze dalej ów autor listu z Warszawy — akcya zbliżenia polsko-rosyjskiego nie posiadała duszy szczerej, stuletnia niewola legła pomiędzy dwa narody; zresztą na dnie dusz neoslawistów rosyjskich odczuwano zawsze nieszczerość“...

Dziennikarz, który te słowa wypisał, zapomniał, zdaje się, iż prorok demokracyi narodowej p. Dmowski chlubił się w czas praskich ślubowań, że jest „Słowianinem bez zastrzeżeń“, zapomina, że na łamach tego organu, w którym dziś pisze, w ekstazie słowiańskiej dowodono, że Polska z całą swoją kulturą bliższą jest szczepom słowiańskim, niż Zachodowi. A dziś ów jegomość nawet w podtytułach swego listu, mając na myśli stosunki polsko rosyjskie, umieszcza wyrazy: „Walka dwu kultur“ i rozwodzi się nad tem w tekście, pisząc: „My i oni — nieustanne to zmaganie się o prawo wolniejszego tchu. My i oni — tragedya, nieszczęście, zapora najistotniejsza dla rozwoju wszystkich sił narodowych. My i oni — walka dwu kultur“.

I teraz, rozczuliwszy się na dobre, pisze ów osobnik stanowczo: „Bo niemasz pomiędzy nami a Rosyanami możliwości porozumienia, przepaść rzeki krwi serdecznej zalały, stanęły między nami a nimi rzędy szubienic i zmarnowane całe pokolenia...“

A czyż tych rzek krwi, tego lasu szubienic, tych kopców mogilnych nie widziały, nie czuły wszechpolskie prowodyry, gdy rzucały hasło: „do Pragi“, gdy dzwoniły kielichami na ucztach słowiańskich i kołysały się w pół-pijanych uściskach z plugastwem czarnosecinnem... Bracia-Słowianie!

A dziś, choć p. Dmowski uznał za właściwe *predstawliat'sia* nad Newą — jego podkomendny pisze, jakby sądząc bezmyślne, zaślepione społeczeństwo ze świątłych wyżyn narodowo-demokratycznej trybuny:

„To też z radością powitać należy pozbycie się przez społeczeństwo złud porozumień polsko-rosyjskich na gruncie nowo-słowiańskim.

Wyraźna sytuacya dużo znaczy“.

Sieć chrześcijańsko-socyalna.

Stanowisko stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wobec bar. Bienertha uległo gruntownej zmianie; podczas gdy jeszcze w grudniu z. r. zapewniali go o swem nieograniczonem zaufaniu, sławiąc go jako „niemieckiego“ ministra i „bezstronnego“ administratora, wczoraj uchwalili zachować wobec gabinetu wolną rękę. Znaczy to, że myślą uprawiać politykę targów, a o ile bar. Bienerth nie zechce, czy nie będzie mógł spełnić ich warunków, wyrzekną się go, aby swymi 96 głosami popierać jego następcę, który ofiaruje więcej posad.

Chrześcijańsko-socyalni prowadzą podwójną grę; jak rybak trzymają w ręku sieć, w którą usiłują wplątać szefa rządu i zrobić z niego powolne dla swych celów narzędzie; jeżeli zaś ten połów się nie uda, zarzucą sieć na Unię słowiańską, aby na podstawie porozumienia z nią wspólnie zwrócić się przeciw Bienerthowi. Postępowanie teraźniejsze Luegerowczyków jest zupełnie identyczne z postępowaniem ich wobec bar. Becka w listopadzie 1908 r. Wówczas gdy Beckowi powinęła się noga przy zwołaniu sejmu czeskiego, Gessmann napadł go z tyłu przez opuszczenie gabinetu, a za nim musiał pójść cały gabinet, widząc się opuszczonym przez wodza najsilniejszego stronnictwa burżuazyjnego.

Teraz jak i wówczas chrześcijańsko-socyalnym zupełnie nie rozchodzi się o los Niemców; obojętnem im jest, czy przez upadek Bienertha Niemcy zostaną wytrąceni z obecnego wpływowego stanowiska, byleby tylko ich wpływy się wzmogły, byleby tylko — jak się wyrażają — rząd więcej się liczył z ich siłą, no i z ich pretensyami.

Że „wolną rękę“ chrześcijańsko-społecznych należy uważać za akt nieprzyjazny wobec Bienertha, świadczą o tem głosy prasy zarówno ich własnej jak i przeciwnej. Główny ich organ „Reichspost“ nazywa wczorajszą uchwałę poważną przestrogą, której lekceważyć nie można. A przyczynę takiej właśnie uchwały tłómaczy naiwnie ale i dobitnie tem, że chrześcijańsko-społeczni stoją na stanowisku: „Jak ty mnie, tak ja tobie“. „N. fr. Presse“ zaś nazywa tę uchwałę obrotem w kierunku Unii słowiańskiej dla wymuszenia wielkiej rekonstrukcyi, przy której chrześcijańsko-socyalni przyszliby w posiadanie „należnych“ im 4 tek.

W gruncie rzeczy nie należy przesądzać znaczenia tej uchwały. Nie ulega wprawdzie kwestyi, że niemieccy klerykali bez wahania gotowi są poświęcić interesy niemieckie dla zdobycia korzyści partyjnych; faktem jest, że chrześcijańsko-socyalni każdemu rządowi robili i robić będą trudności z tego prostego powodu, że nie oni są powołani do utworzenia tego rządu, ale z drugiej strony pewnem jest, że nawet na wypadek porozumienia się z Unią będą za słabi — nie do obalenia Bienertha, ale do objęcia spuścizny po nim. — Chrześcijańsko-socyalni i Unia słowiańska razem jeszcze większości nie stanowią, a dla uzupełnienia braku potrzeba jeszcze trzeciego sojusznika. Ponieważ ze względu na Unię nie mogą nim być Niemcy narodowi i postępowi, może tylko Koło polskie wchodzić w rachubę, jako trzeci członek przyszłej klerykalno-czesko-polskiej większości.

Czy jednak Koło będzie miało odwagę wystąpić przeciw rządowi?

Socyalizm a reformy.

(VII kongres francuskiej partyi socyalistycznej).

Dwa prądy, nurtujące oddawna w socyalizmie francuskim, starły się z sobą na kongresie francuskiej partyi socyalistycznej, odbytym w Nimes w dniach od 6 do 9 b. m. Jeden z tych kierunków reprezentują zwolennicy syndykalizmu, gardzący działalnością polityczną, pracą parlamentarną, reformami społecznemi, a wierzący w strejk generalny jako w środek cudowny, który jednym zamachem zburzy ustrój kapitalistyczny i urzeczywistni socyalizm; toteż związki zawodowe uważają oni jedynie za środek propagandy t. zw. „akcyi bezpośredniej“, a zaniedbują praktycznego wychowywania robotników w walce codziennej i są przeciwnikami wysokich wkładek w związkach zawodowych, które wskutek tego są słabe i niezdolne do spełniania swoich zadań. Agitacya przeciw militaryzmowi i za strejkiem generalnym ma ich zdaniem starczyć za całą robotę socyalistyczną. Drugi kierunek podobny jest do tego typu socyalnej demokracyi, jaki jest u nas. Są to zwolennicy pracy socyalistycznej na wszystkich polach: tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej, a więc walki parlamentarnej o reformy społeczne, porządnej organizacyi zawodowej z należytemi wkładkami, umożliwiającemi coś więcej jak propagandę.

Przedmiotem dyskusyi między tymi dwoma kierunkami na kongresie w Nimes była kwestya bardzo realna i niezmiernie ważna dla proletaryatu francuskiego, mianowicie: projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu na starość. Syndykaliści, wogóle przeciwni stopniowym reformom, ostro krytykowali ten projekt; zarzucali mu, że to jest nowy sposób ograbiania robotników, gdyż wedle niego robotnicy musieliby płacić obowiązkowe wkładki na fundusz ubezpieczenia, jak to jest w Niemczech i jak to proponuje rządowy projekt ubezpieczenia społecznego w Austryi: powoływali się na przykład Anglii, gdzie emerytury robotnicze wprowadzono bez wkładek, z podatkowych pieniędzy; zdaniem ich projekt ustawy jest dla robotników zasadniczo nie do przyjęcia i posłowie socyalistyczni powinni w parlamencie głosować przeciw niemu.

Dyskusya nad tą kwestyą zajęła prawie całe obrady kongresu; przez trzy dni nad tem debatowano.

Dramatyczną była scena, gdy przemawiał przywódca organizacyi tkaczy Renard, stary marksista; skrytykował on bardzo dosadnie rządowy projekt ustawy. Gdy schodził z trybuny, zawołał tow. Renaudel: „A konkluzya? Jesteś za czy przeciw odrzuceniu w parlamencie“. Renard: „Chcę, żeby nasi posłowie głosowali za przedłożeniem“. Te słowa wywołały u większości istną burzę demonstracyjnych oklasków, trwającą przez kilka minut.

Rozprawił się z syndykalistami zasadniczo tow. Jaurès, który wykazał, że projekt ustawy mimo wszelkich wad i braków jednak przynosi robotnikom znaczne korzyści; w demokratycznym ustroju państwowym żadna ustawa nie jest raz na zawsze skostniałą, przeciwnie, każda reforma jest zdolna do rozwoju, da się z czasem w miarę sił proletaryatu poprawić na jego korzyść. Jaurès powołał się na artykuł w tej sprawie niemieckiego posła tow. Molkenbuhra, zamieszczony w „l'Humanité“, oraz na stanowisko zajęte przez austryacką socyalną demokracyę wobec rządowego projektu ubezpieczenia społecznego; towarzysze austryaccy, mimo że uważają ten projekt za niedostateczny i wadliwy, postanowili jednak przyjąć go, a zarazem starać się o poprawienie go, ile tylko się da. Angielska ustawa ma charakter filantropijny, tu natomiast, gdzie robotnik będzie płacił wkładki, ustanawia się dla niego nie jałmużnę, lecz nowe prawo. Chcemy podnieść nasze zarzuty przeciw ustawie, ale chcemy też za nią głosować, ażeby nazajutrz po jej uchwaleniu zażądać koniecznych poprawek i walczyć o nie w nieustannej akcyi, z siłą, jaką nam daje wiara w nasz ideał! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Po trzydniowej dyskusyi uchwalił kongres 193 głosami przeciw 156 wniosek tow. posła Vaillanta, w myśl którego posłowie socyalistyczni mają w parlamencie skrytykować projekt ubezpieczenia na starość i poczynić zastrzeżenia ze stanowiska interesów robotników, ale głosować za ustawą, a w całym kraju rozpocząć energiczną agitacyę za poprawieniem tej ustawy.

W ten sposób zwyciężyła wśród proletaryatu francuskiego ta taktyka, którą stosuje z powodzeniem socyalna demokracya Niemiec i Austryi.

Czerwona niedziela.

Imponująco przedstawiają się demonstracye socyalistyczne w całych Prusiech, protestujące przeciwko junkierskiej reformie wyborczej do sejmu pruskiego. W demonstracyach tych wzięły udział olbrzymie masy robotnicze. Wywołały one też ogromne wrażenie w Niemczech; prasa burżuazyjna obszernie je omawia i konstatuje, iż przeszły one zarówno swą liczbą jak i postawą wszystkie dotychczasowe demonstracye. W kilku miastach przyszło do rozlewu krwi, gdyż policya z niesłychaną brutalnością rzuciła się na demonstrantów. Do prawdziwej rzezi przyszło w Neumünster. Tu ruszyła policya z wyciągniętymi pałaszami na demonstrantów. Niektórym obcięto ręce i uszy. Pięć osób jest ciężko rannych, z tych dwie zmarły; wielka ilość lekko rannych; przedsięwzięto liczne aresztowania. Rannionych jest ogółem 40 osób. 68-letni robotnik, któremu przekłuto płuca, walczy ze śmiercią. Podobnie brutalnie zachowała się policya we Frankfurcie nad Menem. Zgromadzenia wypadły wspaniale. Konsygnowano nietylko policyę, ale i wojsko. Podczas przemówień policya obsadziła wszystkie wejścia. To też po zgromadzeniu wychodzący demonstranci spotkali się z policyą. Wiele osób zostało potratowanych i rannionych. Nie oszczędzano ani dzieci, ani kobiet. Po kilku godzinach utarczki demonstranci dostali się do środka miasta. Tu z pod pomnika Bismarka przemawiali tow. Quark i Wendel. Podczas ich mowy policya uderzyła na tłum i aresztowała obu mowców. Tow. Witticha obito, mimo iż okazał legitymacyę członka Rady miej-

skiej. Policya do późnej nocy strzegła dostępu do pomnika Bismarka.

W Halli poraniła policya ciężko trzech demonstrantów; liczba poranionych wynosi 100, aresztowanych 71. Jeden policyant został raniony przez swego kolegę.

W Wiesbaden przyszło między 1000 demonstrantów a policyą do starcia, w którem raniono kilka osób.

W Gdańsku w ogromnym ogrodzie przy licznym udziale ludzi referował tow. Markwald, który po zgromadzeniu został bez powodu aresztowany i odstawiony na policyę; tam zrobiono mu zarzut z tego, że przemawiał na zgromadzeniu.

W innych miejscowościach demonstracye wypadły imponujące. Obeszły się one bez starć z policyą, która tylko wszędzie dokonywała licznych aresztowań.

* * *

Berlin. Wczoraj wieczorem odbyły się tutaj dwa zgromadzenia protestujące przeciw projektowi reformy wyborczej. Po zakończeniu obrad kilkutysięczne tłumy udały się przed pałac kanclerza. Policya rozpędziła manifestantów oraz aresztowała kilkanaście osób.

Berlin. Niedzielne demonstracye przeciw reformie wyborczej wywołały formalną panikę w sferach rządowych, ponieważ rozmiary ich o wiele przewyższają oczekiwania. Początkowym zamiarem rządu było sprowokowanie i rozpędzenie siłą zgromadzeń; imponująca jednak liczba uczestników demonstracyi stanęła temu na przeszkodzie, zwłaszcza zaś nastrój wojska i policyi. Ta ostatnia oświadczyła, że dopóki manifestanci będą zachowywali się spokojnie, żadne rozkazy i namowy nie skłonią jej do wystąpień prowokacyjnych przeciwko ludności. To też na ogół manifestacye miały przebieg spokojny.

Ogólną uwagę zwraca zachowanie się tłumów w Poczdamie. Manifestacya miała tam charakter antydynastyczny. Manifestanci udali się w pochodzie przed zamek królewski i tam demonstrowali przeciw rządom absolutyzmu w Prusach, uciskającym ludność. Cesarz Wilhelm znajdował się wówczas w zamku berlińskim, otoczonym przez wojsko i policyę.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 16 lutego.

Dziś rozpoczął się ciąg dalszy procesu przeciw Dekiertowi i wspólnikom o szpiegostwo przesłuchaniem świadków.

Michał Ciepły, u którego Dekiert mieszkał, zeznał, że Dekiert zachowywał się podejrzanie; miał wrażenie, że jest szpiegiem. Z Poznania świadek otrzymał wyjaśnienie i ostrzeżenie i wobec tego wypowiedział mu mieszkanie.

Przew.: Co pan wie o Bakalarczyku?

Świadek: Często bywał u Dekierta, z którym żył w przyjaźni.

Obrońca dr Scheck: Dlaczego nie doniósł pan policyi, że Dekiert jest szpiegiem?

Świadek: Dekiert więcej zajmował się szpiegostwem politycznem.

Obrońca: Jakim człowiekiem jest świadek Jakób?

Prokurator sprzeciwia się temu pytaniu, a przew. uchyla je.

Świadek Bielawski nie zjawił się, więc odczytano jego zeznania. Podał on, że Dekiert namawiał go do szpiegostwa i do przemycania rewolwerów do Królestwa. Dekiert często odbierał pieniądze z Prus i korespondencye z Warszawy i interesował się nielegalnemi wydawnictwami. Raz spotkał Dekierta na kolei w Trzebini; Dekiert zmieszał się i powiedział, że jedzie z Katowic. — Kozłowski werbował członków do towarzystwa, które miało urządzać zamachy w Królestwie. Mając co do Kozłowskiego podejrzenia, świadek zbierał o nim informacye i stwierdził, że jest w stosunkach z ochraną, że w Królestwie był prowokatorem i jako taki interweniował przy aresztowaniu posłów pierwszej Dumy. Raz rozmyślnie wywołał awanturę w pociągu; żandarmerya aresztowała towarzyszy Kozłowskiego, który wyszedł wolny.

Dekiert: Szkoda, że niema tu Bielawskiego; wykazałbym mu, że się myli.

Przew.: Bielawski siedzi w więzieniu rosyjskiem.

Prokurator: Czy namawiał pan Bielawskiego do przemycania rewolwerów? Może chciał go pan w ten sposób wydać ochranie?

Dekiert: Nie namawiałem go; on sam ofiarował się z tą usługą.

Prokurator: Pan osaczał Bielawskiego i ostatecznie dostał się do więzienia.

Dekiert: Bielawski jest obwiniony o morderstwo polityczne. Ja jestem przeciwnikiem takich morderstw i nie pochwalam terroryzmu.

Bolesław Teresiński

poznał Dekierta u Ciepłych. Dekiert robił niesympatyczne wrażenie. Dekiert proponował mu objęcie zastępstwa jakiejś firmy; chwalił się, że ma otrzymać od brata 10 000 marek. Opowiadał, że jest współpracownikiem różnych gazet. Raz rozmawiali o szpiegostwie wojskowem; Dekiert mówił, że trzeba umieć rysować. Często otrzymywał pieniądze i mówił, że to od żony. Kozłowskiego uważano za „wściekłego patryotę"; w tow. Kilińskiego przemawiał bardzo patryotycznie.

Przew. (do Dekierta): Mówił pan, że w ochranie przyrzekł pan wrócić do Prus i stamtąd przysyłać informacye. Teraz pokazuje się, że pan zamierzał stale osiąść w Krakowie.

Dekiert: Taki był mój interes szpiclowski. Musiałem mówić, że nie mogę wrócić do Prus.

Przew. (do świadka): Był pan raz z Dekiertem w Michałowicach?

Świadek: Tak. Po drodze obserwował nas żandarm austryacki, przed którym Dekiert ukrył się na wozie. Na komorze rosyjskiej był Dekiert jak w domu i rozmawiał poufale z naczelnikiem.

Obrońca dr Stefański: Czy Dekiert przestawał z Kozłowskim?

Świadek: Nie. Niejaki Kozal przestrzegał mnie, że Dekiert jest szpiegiem i żebyśmy do niego nie chodzili, bo inspektor Karcz go śledzi. Kozłowski uchodził za pijaka.

Na rozprawie tajnej

omawiano obrazę religii, o którą Dekiert jest oskarżony.

Pani Jejdowa

zeznaje, że Dekiert u niej mieszkał dwa razy do czerwca 1909. Często odbierał listy i pieniądze, mówiąc, że to od rodziny.

Przew.: Czy Bakalarczyk często przychodził?

Świadek: Czasem nawet spał. Dekiert otrzymywał też pieniądze przez banki.

Przew: Co on mówił?

Świadek: Że to od ciotki.

Przew.: Jak było z synem pani?

Świadek: U mego syna w Warszawie była rewizya.

Przew. (do Dekierta): Pan go zadenuncyował?

Dekiert: P. Jejde, jako poddany rosyjski, pojechał za paszportem rosyjskim, więc zadenuncyowałem go jako konfidenta policyi austryackiej.

Przew.: I to jest ładnie?

Dekiert: To nie jest nic złego, gdyż za taką rzecz nie ma wielkiej kary.

Prokurator: Co pan Dekiert na to?

Dekiert: Przyznaję się, że zrobiłem wiele świństw, ale szpiegiem wojskowym nie byłem.

Tadeusz Jejde

zna Dekierta, który mieszkał u jego matki.

Przew.: Jakie było jego zachowanie?

Świadek: Uchodził za agenta handlowego, mówił, że jest dziennikarzem i posyłał dużo listów; gdzie, świadek nie wie.

Przew.: Czy krył się z tem pisaniem?

Świadek: Krył się i chował listy, jak ktoś wchodził do pokoju.

Przew.: Gdzie wysyłał te listy?

Świadek: Przeważnie do Niemiec.

Przew.: Kto bywał u Dekierta?

Świadek: Urbański, potem Bakalarczyk.

Przew.: Czy byli w bliższych stosunkach?

Świadek: Jak dobrzy znajomi.

Przew.: Czy Dekiest wysyłał listy do Rosyi?

Świadek: Dość często. Mówił, że to do krewnych. Otrzymywał też pieniądze przez banki, mówiąc, że to od ciotki na rachunek spadku.

Przew. Czy Dekiert jechał do Królestwa?

Świadek: Jechał przez Prusy do Sosnowca.

Przew.: Czy spacerował dużo?

Świadek: Przeważnie robił wycieczki za miasto.

Przew.: Co było po wybuchu prochowni?

Świadek: Był na miejscu z p. Balasem. Byliśmy też raz na Prądniku.

Przew.: Jak było z rewizyą u brata w Warszawie?

Świadek: Mówił mi o tem komisarz Krupiński, że Dekiert przyznał się do denuncyacyi. W sprawie tej aresztowano też moją kuzynkę w Warszawie.

Przew.: Jak żył z bratem?

Świadek: W przyjaźni.

Przew.: Przyjaźń swoją drogą, a denuncyacya swoją.

Obrońca: Skąd pan wie, że jeździł do Niemiec i Królestwa?

Świadek: Przywoził cygara pruskie i papierosy rosyjskie. Zresztą raz pisał z Rosyi, a raz z Niemiec.

Dekiert twierdzi, że nie był w Sosnowcu tylko w Warszawie i dla zatarcia śladów pisał z Granicy.

Świadek: Dwie panie widziały pana w Sosnowcu.

Dekiert obstaje, że nie był w Sosnowcu.

Władysław Barski

zna Dekierta i Kozłowskiego; mieszkał razem z nimi. Kozłowski był w zakładzie czyszczenia miasta, potem był bez zajęcia. Mówił, że jak go bieda przyciśnie, wstąpi do ochrany i że ma kogo wsypać. Dekierta poznał w Tow. Kilińskiego; Bielawski mówił, że Dekiert jest szpiegiem pruskim.

Przew.: Kto obcował z Dekiertem?

Świadek wie o jednym, ale nazwiska nie zna. Bielawski mówił mu, że Bakalarczyk także z nim chodził.

Obrońca: Żył pan blisko z Kozłowskim?

Świadek: Tak.

Obrońca: Jak on żył?

Świadek: Od początku do końca biednie.

Obrońca: Wie pan, że Kozłowski od organizacyi dostał pieniądze.

Świadek; Słyszałem to.

Obrońca: Czy Dekiert obcował z Kozłowskim?

Świadek: Bywali razem w tow. Kilińskiego.

Obrońca: Bo Kozłowski mówi, że wcale Dekierta nie zna.

Kozłowski wywodzi, że nigdy z Dekiertem nie mówił, szczególniej nigdy o nim za świadkiem nie mówił. Dalej wywodzi, że był bardzo biedny i że go wyrzucono z mieszkania.

Świadek potwierdza to, oraz że Kozłowski sprzedawał przepustki po 5 koron.

Prokurator: Kiedy pan ostatni raz dostał zapomogę z organizacyi?

Kozłowski: W marcu 1909 r. dostałem 25 koron.

Prokurator: Z czego pan dalej żył?

Kozłowski: Z przepustek i poparcia p. Rogozińskiej.

O godzinie 11.30 zarządzono pauzę obiadową.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Nowiny krakowskie.

Zenon Parvi, długoletni współpracownik „Nowej Reformy", zmarł wczoraj po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 41. Któż w Krakowie nie znał tej charakterystycznej postaci, widywanej zawsze przy stole dziennikarskim w sali sądowej, na zebraniach publicznych itp. Od r. 1893 był on reporterem „N. Reformy". Powszechnie był lubianym jako człowiek prawy, nawskróś dobry i uczynny; można o nim powiedzieć, że nie miał wrogów, choć język miał ostry i lubił w rozmowie niejednemu dociąć zjadliwie. Wrodzony swój dowcip próbował zużytkować literacko, pisując przed dwunastu laty satyryczne glossy do „Życia", a następnie wydając razem z Gabryelą Zapolską pismo humorystyczne, które jednak nie utrzymało się, choć było dobrze redagowane. Zenon Parvi miał żyłkę poetycką i napisał szereg popularnych dramatów i komedyj, wierszem i prozą, grywanych z powodzeniem w teatrze ludowym, a osnutych na tematach patryotycznych lub moralistycznych, jak „Knajpa", „Hanusia Krożańska", „Marsz, marsz Dąbrowski", „Rok 1794", „Berek Joselowicz". Należał on do grona bliższych przyjaciół Stanisława Wyspiańskiego, którego był kuzynem. Tych, którzy go znali osobiście, zgon jego szczerze zasmucił.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem przyjęto wniosek magistratu o spensyonowanie jednego z urzędników miejskich i załatwiono kilka spraw osobistych.

Komisya wodociągowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem po przyjęciu sprawozdania o ruchu wodociągowym zatwierdzono ofertę na dostawę materyałów na rok 1910 i uchwalono kredyty na budowę rurociągów w ulicy Bosackiej i na Dębnikach, na wykonanie wagi pomostowej na Bielanach i na zakupno przyrządów wodowskazowych.

Samobójstwo czy przypadek? Wczoraj donieśliśmy, że p. Urszula P., żona majstra szewskiego przy ul. Floryańskiej, miała targnąć się na swe życie przez zażycie trucizny. Śledztwo wykazało, że p. P. kupiła dla ulżenia w cierpieniach żołądka jakieś krople w drogueryi, po których zażyciu zachorowała. Zapewnia ona, że nie miała zamiaru targnąć się na swe życie, a zachorowanie przypisuje zażytemu lekarstwu.

— **Setna rocznica urodzin Chopina.** W poniedziałek 21 b. m. jako w przeddzień setnej rocznicy urodzin Chopina odbędzie się w starym teatrze koncert popularny, poświęcony twórczości nieśmiertelnego Mistrza. Wykonawcą będzie Ign. Friedman, który odegra obie sonaty, oraz kilka utworów z pierwszej epoki twórczości Chopina, rzadko pojawiających się na programach koncertów. W sam dzień jubileuszowy wystąpi z programem Chopinowskim Artur Rubinstein, tak gorąco przyjęty przez publiczność krakowską w listopadzie z. r. Dzieła wybrane przez pianistę uzupełnią repertuar Chopinowski, wykonany przez Śliwińskiego i Friedmana; znajdą się wśród nich: Polonez Fis moll, Ballada As dur, Scherzo B-moll, Impromptu Ges dur, Tarantella, Barkarolla i wybór preludyów i etud. Na oba te koncerty ustanowiono ceny miejsc od 2 do 1 korony. Bilety sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **II. koncert Ysaye'a.** Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Ponieważ na koncert Ysaye'a wyprzedane prawie wszystkie bilety, a ciągle napływają nowe zgłoszenia, znakomity skrzypek wystąpi w Krakowie powtórnie we wtorek 8 marca. Bilety nabywać można od dzisiaj w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Balladyna".
Czwartek: „Na kwaterze".
Piątek: „Komedya omyłek" (ceny zniżone).
Sobota: „Major Barbara", komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a (nowość).
Niedziela po południu: „Szczęście Frania" i „Sezon" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Major Barbara".
Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Dwaj malcy".
Czwartek: „Pod białym koniem".
Piątek: „Pod białym koniem".
Sobota: „Pod białym koniem".
Niedziela po południu: „Dwaj malcy".
Niedziela wieczór: „Pod białym koniem".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. Antoni Czubryński: „O języku międzynarodowym".

Nowiny lwowskie.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej odbyło się w poniedziałek wieczorem w sali przy ul. Bernsteina olbrzymie zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Przewodniczył poseł tow. Hudec, przemawiali posłowie Moraczewski i Diamand, oraz tow. Meleń, poczem uchwalono rezolucyę skierowaną przeciw sejmowi kuryalnemu.

Policya licznie skonsygnowana nie miała „sposobności" do wywołania tumultu.

Zagadkowy zamach. Przechodnie w Rynku byli wczoraj wieczorem około godz 8 świadkami wstrząsającego zajścia. Oto kelner Jan Jaworski, liczący lat 20, przechodząc chodnikiem, rzucił się nagle na jakiegoś przyzwoicie ubranego człowieka i pchnął go nożem w pierś. Mężczyzna ów, zraniony bardzo poważnie, padł nieprzytomny na ziemię. Kilku świadków zajścia pospieszyło mu z pomocą i zawezwało pogotowie ratunkowe, które odwiozło rannego do szpitala. Jaworskiego aresztowano. Na policyi zachowywał się oryginalnie, gdyż mimo zeznań naocznych świadków wypierał się czynu, a co więcej, twierdził, że owego mężczyzny zupełnie nie zna. Śledztwo w toku.

Z kraju.

O szpiegostwie w Czerniowcach, o którem onegdaj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły:

W sobotę aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi kancelistę Wydziału krajowego, Józefa Bendaka, jego żonę i dwóch wspólników. Według dochodzeń Bendak stał na czele zorganizowanego konsorcyum szpiegowskiego, które za regularną zapłatą od kilku lat działało na korzyść rządu rosyjskiego. Bendak pozostawał już od dłuższego czasu pod dozorem policyjnym z powodu życia nad stan i częstych wyjazdów do Nowosielicy rosyjskiej. W zeszłym tygodniu policya otrzymała doniesienie anonimowe, że Bendak trudni się szpiegostwem i że przed kilku dniami otrzymał za swe usługi szpiegowskie 2000 rubli. W jakim kierunku szło szpiegostwo i jakie tajemnice państwowe konsorcyum szpiegowskie sprzedało już Rosyi, dotychczas nie zostało jeszcze stanowczo stwierdzone.

Według wersyj, krążących po Czerniowcach, Bendak miał wydać Rosyi zarządzenia mobilizacyjne, na podstawie informacyj z kół wojskowych, oraz trudnić się śledzeniem zbiegów rosyjskich, których wielu przebywa w Czerniowcach. Przy rewizyi domowej i w biurze Bendaka skonfiskowano bardzo obszerną korespondencyę, która stwierdza, że konsorcyum szpiegowskie było szeroko rozgałęzione, oddało rządowi rosyjskiemu wielkie usługi i miało filie w innych krajach monarchii. Wynikiem śledztwa, które trzymane jest w najgłębszej tajemnicy, mają być dalsze aresztowania, które nastąpią w najbliższych dniach.

Pęknięcie osi przy pociągu ciężarowym. Wczoraj wieczorem o godz. 8, pociąg ciężarowy zdążający ze Stryja do Chyrowa przy wjeździe do wymijalni w Dorożowie wykoleił się z powodu pęknięcia osi u jednego wozu kotłowego. Skutkiem tego zostały tory zatamowane, a pociąg osobowy w obydwu kierunkach do i z Drohobycza doznał znacznego opóźnienia. Przeszkodę usunęli ludzie przybyli pociągiem ratunkowym ze Stryja. — Z personalu nikt nie doznał uszkodzenia. Ruch pociągów odbywa się obecnie zupełnie prawidłowo. Wymijalnia Dorożów leży na szlaku Stryj-Chyrów między stacyami Dublany a Dublany Kranzberg.

Z zaboru rosyjskiego.

Kapitał francuski w Królestwie. Rada ministrów zatwierdziła warunki działalności w państwie rosyjskiem Towarzystwa francuskiego pod nazwą: „Warszawskie Towarzystwo nieruchomości". Towarzystwo ma prawo nabywać w Warszawie i w innych miastach grunty, nieruchomości; budować i przebudowywać domy, prowadzić niemi handel, oraz eksploatować je. Fundusz operacyjny wynosi 2,200 000 franków.

Ze świata.

Choroba Luegera. O godz. 11·30 w nocy doniesiono z ratusza, że stan zdrowia dra Luegera bardzo się pogorszył; w kołach ratuszowych żywią jak najpoważniejsze obawy.

Trzęsienie ziemi. Wczoraj o godzinie 11 min. 15 przed południem odczuto w Reggio di Calabria i w Messynie silne trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak szkody.

Głodówka więźniów. W więzieniu „Zamek Litewski" w Petersburgu więźniowie polityczni urządzili głodówkę, która trwa już 11 dni.

Szczegóły katastrofy okrętu „Generał Chanzy".

Agencya Havasa ogłasza telegram z Piu d'Adela z przedstawieniem katastrofy okrętu „Generał Chanzy", jak ją opisuje jeden uratowany podróżny Bader. Opowiada on:

Dnia 9 b. m. o godz. 1 po południu wyjechałem na pokładzie okrętu, aby się udać do Algieru. Prócz mnie jechało jeszcze około stu podróżnych. Wkrótce po naszym wyjeździe powstał silny wiatr północny, mimo to pojechaliśmy dalej. Następnego dnia o godz. 5 rano zbudziło mnie silne wstrząśnięcie, jakby okręt bokiem uderzył o skały. Na pytanie, co się stało, służba okrętowa odpowiedziała: Nic. Nie uwierzyłem temu i z innymi podróżnymi wybiegłem na pokład, który zalewały ogromne fale. Jedna z nich porwała znaczną liczbę podróżnych, którzy trzymali się sznurów, i rzuciła ich do morza. Ja trzymałem się pierścienia okrętowego; gdy spostrzegłem nadchodzącą niebardzo silną falę, dałem się jej unieść i znalazłem się w morzu. Ponieważ dobrze pływam i niedaleko był ląd, byłem pewny, że się ocalę. Wiatr rzucił mną o wybrzeże. Gdy oprzytomniałem, okręt zniknął mi z oczu. Zdaje się, że w chwili, gdy do morza się rzuciłem, dał się słyszeć silny huk, jakby z powodu eksplozyi kotła.

Gdy nastał zupełny dzień, zobaczyłem swoje opłakane położenie. Przedemną nic, tylko resztki okrętu. Cały dzień przebyłem w grocie, do której się schroniłem; doki za stanęły mnie przed falami. Żywiłem się surowymi kartoflami, które fale wyrzuciły na ląd. Następnego dnia wydrapałem się na 50 metrów wysoką skałę i dotarłem do domu, gdzie mnie pokrzepiono. Następnie przewieziono mnie do miasta, gdzie lekarze opatrzyli mnie i skonstatowali lekkie kontuzye.

Dalej donoszą, że ogromna ilość części składowych okrętu pływa po wodzie lub leży rozrzucona na brzegu morskim. Wnoszą z tego, że prawdopodobnie straszna eksplozya rozerwała tułów okrętu. Wszystkie zwłoki dotąd wydobyte, są zgniłe. Przewieziono je na cmentarz i złożono w trupiarni. Dziś odbył się pogrzeb. Dotąd żadnej z ofiar nie agnoskowano.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

SEJM.

Lwów, 16 lutego.

Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 10·30 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego w zapytaniu do marszałka krajowego żalił się poseł Skwarko, że komisyę agrarną zwołano na niedzielę, przeciw czemu mówca zaprotestował, i prosi o wyjaśnienie i zarządzenie, ustalające zwoływanie komisyj z uwzględnieniem ustaw o spoczynku niedzielnym.

Marszałek: Zwracam uwagę, że ten rodzaj zapytań jest przeniesiony do nas z innego parlamentu. U nas § 75 regulaminu wyraźnie określa, że każdemu z posłów służy prawo wystosowywania zapytań do marszałka tylko co do jego postępowania jako przewodniczącego obrad sejmowych. Ten sam jednakże paragraf powiada, że w sprawach, dotyczących obrad komisyi, należy wnosić zapytania do przewodniczącego komisyi.

W myśl tego paragrafu udzielił marszałek głosu przewodniczącemu komisyi gospodarstwa krajowego.

Następnie komisarz rządowy odpowiedział na szereg interpelacyj.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 16 lutego.

Przed zebraniem się parlamentu.

Obrady Niemców.

Wiedeń. Członkowie niemieckiego komitetu wykonawczego pos. dr Gross, Prade, Pergelt, Dobernigg, bar. Chiari, Marckl, Wolf, Sylvester i Roller odbyli wczoraj o godzinie 5 konferencyę z prezydentem ministrów, która trwała do godz. 7 wieczorem. Omawiano sytuacyę polityczną, jakoteż program przyszłej sesyi Rady państwa. W ciągu szczegółowej dyskusyi poszczególni posłowie skorzystali ze sposobności, aby przedstawić panujące w kołach niemieckiego komitetu wykonawczego zapatrywanie.

Pogorszenie się sytuacyi.

Wiedeń. O konferencyi komitetu wykonawczego wolnomyślnych stronnictw niemieckich donoszą, że stwierdzono tam znaczne pogorszenie się sytuacyi parlamentarnej. Podnoszono, że obecnie niema żadnej przyczyny, aby prowadzić rokowania z przedstawicielami Unii słowiańskiej; natomiast zaznaczono, że z dotychczasową większością pracy należy utrzymywać dalej stosunki. Przedstawiciele krajów alpejskich wystąpili przeciw zamierzonemu oddaniu teki południowym Słowianom i podnieśli, że dalsza nacyonalizacya gabinetu doprowadziłaby do pożałowania godnej sytuacyi. Z wielu stron występowano przeciw petersburskiej mowie posła Kramarza, który przed obcem forum oczernia Niemców. Co do kalendarza parlamentarnego podniesiono, że przed świętami należy tylko uchwalić pobór rekruta, budżet zaś i przedłożenia podatkowe odesłać tylko do komisyi.

Przeciw projektom podatkowym Bilińskiego.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się narada III go oddziału Rady przemysłowej w sprawie podatku od wód mineralnych i wód sodowej.

Referent radca komercyalny Vetter wniósł, aby w interesie handlu i eksportu, jakoteż w interesie konsumentów te szkodliwe projekty ustawy zostały cofnięte.

W dyskusyi oświadczyli zawezwani eksperci: Mattoni burmistrz Karlsbadu, Pfeiffer, delegat miasta Francensbadu i inni, że eksport wód mineralnych i teraz już przynosi zyski minimalne, a nowy podatek byłby nieszczęściem dla handlu wodami mineralnemi.

Następnie radca ministeryalny Singer oświadczył, iż sytuacya finansowa jest trudna, że nie można zasadniczo podatku od wód mineralnych odrzucić.

Poseł Kolischer przyłączył się do tego stanowiska. Nowe podatki są niezdrowe i nie można wszystkich projektów podatkowych odrzucić. Podatek od wody sodowej i wód mineralnych jest jednakże w planie finansowym najgorszym. Opodatkowanie wody sodowej jest praktycznie nie do przeprowadzenia, ponieważ w nielicznych małych fabryczkach koszta kontroli byłyby zbyt wysokie. Co się tyczy wód mineralnych, opodatkowanie eksportu należałoby stale odrzucić, natomiast dla konsumcyi wewnętrznej mierne opodatkowanie wód przeznaczonych na cele lecznicze jest możliwe do przeprowadzenia. Mówca wnosi, aby podatek od wody sodowej odrzucono z przyczyn niemożliwości technicznego przeprowadzenia. Również należy odrzucić podatek od eksportu wód mineralnych.

W głosowaniu uchwalono wnioski referenta.

Konferencye.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Bienerth konferował wczoraj z posłem Cieglińskim, Kolssą i Eugeniuszem Lewickim. W tych dniach pojawi się u bar. Bienertha poseł Romańczuk.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński udał się wczoraj wieczór do Lwowa na dalszą sesyę sejmową, powraca jednak do Wiednia w piątek, gdyż na ten dzień zapowiedzianą jest konferencya bar. Bienertha z prezydyum Koła.

* * *

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet komisyi ubezpieczenia socyalnego zwołano na poniedziałek 21 b. m. godz. 11 przed południem na posiedzenie.

Sejmy krajowe.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł młodoczeski Fischer wniósł interpelacyę w sprawie zamierzonej reorganizacyi kolei państwowych. Następnie przyjęto wniosek wzywający rząd, aby pod żadnym warunkiem nie zgadził się na zamierzone wprowadzenie przez rząd niemiecki opłat od żeglugi okrętowej.

Celowiec. Sejm przyjął ustawę w sprawie nałożenia samodzielnego podatku krajowego na wino przeznaczone do użytku prywatnego.

Z Węgier.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary w niedzielę udaje się do Wiednia i przedstawi cesarzowi kandydatów na ministra wyznań i dworu cesarskiego. Pierwszym zostać ma hr. Zichy, drugim bar. Josika.

Około 40 członków byłej partyi konstytucyjnej uchwaliło wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta sejmu Navaya wstąpić do partyi rządowej.

Zagrzeb. W niedzielę przybyły liczne deputacye i wybitne osobistości do nowego bana, aby go powitać.

Za reformą wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się tu ośm zgromadzeń socyalno-demokratycznych, na których postanowiono wziąć udział w mającem się w sobotę odbyć konstytuującem zgromadzeniu nowej partyi rządowej, aby sprowokować oświadczenie w sprawie powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. (Biuro Wolffa). Komisya reformy wyborczej sejmu pruskiego odrzuciła wniosek o równe prawo głosowania 15 przeciw 11 głosom. Dwaj narodowo liberalni przypadkowo nie byli obecni. Natomiast, mimo stanowczego sprzeciwienia się ministra spraw wewnętrznych, został uchwalony wniosek o tajne prawo głosowania 15 głosami przeciw 13.

Odrzucenie przez komisyę sejmu jawności głosowania wywołało wielkie wrażenie. Wiadomo, że Izba wyższa na tajne głosowanie się nie zgodzi. — Socyaliści zdwoili swoją akcyę.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad ustawą o pośrednictwie pracy. Po przemowie sekretarza stanu Dernburga, który prosił o przyjęcie ustawy, prawie wszyscy mówcy zasadniczo oświadczyli się za projektem, podnieśli jednak niektóre wątpliwości.

Poseł Kulerski wskazał, że wśród ludności polskiej czynni są liczni pośrednicy pracy; jeżeli istnieje projekt ograniczenia przemysłu pośrednictwa pracy, to należy ludziom dać odszkodowanie, a nie podstępem odbierać im chleb. Nie nadaje się zwłaszcza do przyjęcia postanowienie, mocą którego odmówić można koncesyi starającemu się o nią, bo wtedy Polak nie otrzymałby jej. Już dzisiaj odmawia się u nas koncesyi szynkarskiej Polakowi, podczas gdy Niemiec, starający się o tę samą koncesyę, natychmiast ją otrzymuje.

Druga powódź w Paryżu.

Paryż. Miejscowościom Neuilly i Plaisant zagraża powódź.

Kilka ulic w dzielnicy Passy zostało ponownie zalanych. Także w okolicy Paryża kilka miejscowości jest dotkniętych powodzią.

Wskutek gwałtownej burzy telegraficzne połączenia z Włochami, Szwajcaryą, Niemcami i Austryą są poprzerywane i depesze doznają znacznego spóźnienia. Ze względu na ponowne podnoszenie się wody na Sekwanie delożowano szereg mieszkań. Urząd hydrometryczny zapowiada podniesienie się stanu Sekwany o 30 ctm.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Wczoraj otwarto parlament. Prezydentem Izby gmin wybrany został jednogłośnie Lowther. Następne posiedzenie dzisiaj.

B. minister spraw wewnętrznych Gladstone, który niedawno powołany został na generalnego gubernatora Unii południowoafrykańskiej, zamianowany został członkiem Izby lordów.

Rewizya konstytucyi tureckiej.

Konstantynopol. Senator Ferid basza, szwagier sułtana, przedłożył komisyi senatu sprawozdanie o rewizyi konstytucyi. Sprawozdanie zwraca się przeciw zasadzie zwierzchnictwa ludu, ponieważ Turcya składa się z rozmaitych ludów o różnych tendencyach. — Sprawozdanie występuje za przywróceniem konstytucyi z r. 1876 bez prawa banicyi sułtana.

Przegląd społeczny.

Sekretaryat krajowy Związku młodzieży robotniczej Galicyi prowadzi obecnie tow. Benedykt Nowak w Krakowie, Blich 2, dokąd wszelkie korespondencye adresować należy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.).

* **Posiedzenie wspólne Zarządu Konsumu Rob. wraz z Radą nadzorczą** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu sklepu Konsumu w Dębnikach (ul. Pocztowa). Zarząd.

* **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5). Zarząd Związku urządza zgromadzenie przedwyborcze w poniedziałek 21 lutego o godz. 7 wieczorem.

We środę 23 lutego odbędzie się walne zgromadzenie Związku o godz. 7 wieczorem.

Upresza się grupy o wybór delegatów 1 na 50 członków. Nazwiska delegatów prosimy przesyłać na ręce sekretarza tow. Jaroszewskiego.

* **Walne zgromadzenie stowarzyszenia ogólno-zawodowego „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25) odbędzie się w sobotę 19 lutego o godz. 11 przed południem.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W piątek 18 b m o godz. 7 wieczorem tow K. Czapiński wygłosi dalszy ciąg odczytu „O rewolucyi francuskiej".

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 17 lutego o godz. 8 wieczorem dalszy ciąg odczytu tow. B. Drobnera: „O metalach".

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się w następujących Czytelniach robotniczych:

W Czarnej Wsi we środę 16 b. m. o godz 7 wieczorem; referentka tow. H. Malinowska.

W Dębnikach we środę 16 b. m. o godz. 8 wieczorem; referentka tow E. Orlinska.

W Nowej Wsi Narodowej we środę 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem: referentka tow. W. Zieleniewska.

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 20 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. M. Konopacka.

W Łobzowie w niedzielę 20 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. E. Czarniecka.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 20 b. m. w sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegrane zostanie „Ach to Zakopane", krotochwila w 3 aktach A. Walewskiego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Czarna Wieś.** Wpisy do Kółka amatorskiego przyjmuje się w lokalu Czytelni robotniczej na Czarnej Wsi (ul. Szkolna 123, I. p.) codziennie od godz. 7—8 wieczorem, w niedziele od godz. 10—12 w południe.

* **Nowa Wieś Narodowa.** We czwartek 17 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Nowowiejska 67, **publiczne zgromadzenie** z porządkiem: „Interesa gmin podmiejskich wobec wielkiego Krakowa". Referent dr. Józef Drobner.

* **Łobzów.** We czwartek 17 lutego o godz. 7 wieczorem w lokalu restauracyi p. Singera L. 86 wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Drożyzna, jej przyczyny i skutki".

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu", ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru. Komitet chóru żeńskiego.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkających w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.